

Talerzyk – Raz Dwa Trzy

Kwitnę w kawiarni samotny jak jamnik
Patrę na przejście dla pieszych
A po ulicach idą aż słysząc
Ludzie bo muszą w coś wierzyć
Biegną z mozołem nogi pod stołem
Na stole leży talerzyk
Ktoś nie przystanął nic się nie stało
Talerzyk leżał i leży

W kawiarni za szybą puchną jak ryba
Albo jak anioł w pacierzu
Bawię się nożem jest coraz gorzej
Lub jeszcze bardziej pod wieczór
Mógłbym się upić ale mam w dupie
Fakt, że kelner coś przeżył
Wuj w Sandomierzu wyleczył nieżyty
Talerzyk leżał i leży

Z niejasnych przyczyn zajmuję się niczym
Przestrzeń dzielę widelcem
Po każdej stronie drżą moje dłonie
Po lewej drży moje serce
Taka jednostka jak ja może sprostać
Wszystkiemu i niczemu więcej
Coś chciałbym może jest mi niedobrze
Talerzyk leży tu jeszcze

Jestem Polakiem mam na to papier
I cały system zachowań
Byłem miejscowy ale chwilowo
Bo urząd mnie stąd wymeldował
Mam to głęboko kuje mnie w boku
I drażni mnie otoczenie
Ludzie za oknem mogą mnie cmoknąć
Talerzyk leci na ziemię



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych